



Narodzenie Pańskie

TEN, KTÓRY STAŁ SIĘ DLA NAS BIEDNYM

„Gdzież jest ten, który się narodził, król żydowski?” – Mat. 2:2.

Przy zakończeniu każdego roku przypomina się rocznicę wielkiego wydarzenia w historii ludzkości, jakim było narodzenie się Jezusa Chrystusa. Szkoda, że zostało to sprowadzone tylko do obyczaju i tradycji. Na pytanie sondażowe, z czym kojarzą się święta, padają takie odpowiedzi jak: choinka, prezenty, kolęda, jedzenie. Wiemy, że dzień 25 grudnia nie jest właściwą datą narodzenia się naszego Pana. Jako data upamiętniająca to wydarzenie został on przyjęty w IV stuleciu. O tym czasie narody pogańskie obchodziły kult boga słońca. Wiąże się to z tzw. przesileniem zimowym, od którego zaczyna przybywać dnia. Chrześcijaństwo coraz bardziej odchodzące od nauki Pana i apostołów ustanowiło obecną datę jako przeciwwagę do świąt pogańskich. Nazwa tych świąt też jest niewłaściwa. Pan Bóg nie ma początku, więc nie mógł się urodzić; On był i jest zawsze. Urodził się Jego Syn, który zawsze podkreślał, że „Ojciec jest większy ode mnie”.

Naśladowcy Pańscy pamiętają, że Jezus nie nakazał świętować swoich urodzin, a jedynie rocznicę swojej śmierci. O ile o datę urodzenia toczą się do dzisiaj spory, to data śmierci Pana jest zapisana w Słowie Bożym precyzyjnie. Zwyczaj obchodzenia urodzin był raczej obcy narodowi żydowskiemu. Żydzi i pierwsi chrześcijanie uważali obchodzenie urodzin za zwyczaj pogański. W okresie późniejszym Boże Narodzenie stało się właściwie świętem nicejskiego dogmatu sprzecznego z nauką Jezusa. „A Jezus mu odpowiedział: Najpierwsze ze wszystkich przykazanie jest: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest” – Mar. 12:29. Wypowiedź Pana Jezusa dowodzi, że Pan Bóg jest jeden, nie urodził się, ale jest zawsze. Oddawanie czci narodzonemu Zbawicielowi przybiera bardzo dziwne formy.

Jezus, który ma dzisiaj „wszelką moc na niebie i na ziemi”, traktowany jest jako niemowlę. Widzimy wiele błyskotek, zewnętrznej uroczystej oprawy, ale czy za tym idzie coś więcej? Owszem tak. W tym dniu przerywane są nawet działania wojenne, a ludzie starają się przebywać w gronie rodziny i wykazują większą życzliwość wobec siebie. Czy tylko w tym celu Pan przyszedł na ten świat? Czy to nie zdecydowanie za mało?

Nie jesteśmy przywiązani do daty, ale sam fakt narode-

nia Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, jest wydarzeniem ważnym. To rzeczywiście bardzo wielkie i ważne wydarzenie w dziejach ludzkości. Czasem ludzie zastanawiają się, co było ważniejsze – narodzenie czy śmierć Pana. My jednak zdajemy sobie sprawę, że jedno i drugie wydarzenie miało wielką wagę. Gdyby nie było narodzenia, nie byłoby i śmierci. Nie można tego rozważać w oderwaniu, ale należy patrzeć na całość Boskiego Planu.

Przyszedł na świat ktoś jedyny, niepowtarzalny, niezwykle, pierwotny wszelkiego stworzenia: „Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni” – Obj. 22:13. To niezwykle wyrażenie dotyczące naszego Pana spotykamy w Księdze Objawienia jeszcze trzykrotnie (Obj. 1:8,11 oraz 21:6). Alfa i Omega, czyli pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Czy to oznacza, że Pan miał swój początek, będąc pierwszym stworzeniem Pana Boga i będzie miał swój koniec? Taki sposób myślenia byłby sprzeczny ze słowami zapisanymi w Obj. 1:17-18 – „A gdym go ujrział, upadłem do nóg jego jako martwy. I włożył prawą ręką swoją na mnie, mówiąc mi: Nie bój się! Jam jest on pierwszy i ostatni, i żyjący; a byłem umarły, a otm jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci”. Jest „żywy na wieki wieków”, a więc nie podlega śmierci, nie może utracić swojej egzystencji.

Jako Alfa i Omega jest pierwszym i ostatnim bezpośrednim stworzeniem Ojca Jahwe. Oprócz Niego Pan Bóg bezpośrednio nikogo nie stworzył. We wszystkim, co zostało stworzone później, Pan uczestniczył jako Logos. Wynika to z zapisu w ewangelisty Jana: „Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką” – Jan 1:3-4. Potwierdza to również apostoł Paweł, mówiąc: „Który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierwotny wszystkich rzeczy stworzonych. Albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko w nim stoi. On też jest głową ciała, to jest kościoła, który jest początkiem i pierwotnym z umarłych, aby on między wszystkimi przodkował; ponieważ się upodobało Ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała” – Kol. 1:15-19. Słowa te opisują wielkość i stanowisko Logosa.

W Księdze Przyp. Sal. 8:22-30 zapisane są takie osobliwe słowa, w których Salomon przedstawia bezpośrednie stworzenie Boskie pod postacią mądrości i stwierdza, że istniała ona na długo przed stworzeniem in-



ných istot i rzeczy: „Pan mię miał przy początku drogi swej, przed sprawami swemi, przed wszystkimi czasy. Przed wieki jestem zrządzona, przed początkiem; pierwiej niż była ziemia; Gdy jeszcze nie było przepaści, spłodzonam jest, gdy jeszcze nie było źródeł opływających wodami. Pierwej niż góry założone były, niż były pagórki, spłodzonam jest. Jeszcze był nie uczynił ziemi, i równin, ani początku prochu okręgu ziemskiego. Gdy gotował niebiosy, tamem była; gdy rozmierzał okrągłość nad przepaściami; Gdy utwierdzał obłoki w górze, i umacniał źródła przepaści; Gdy zakładał morzu granice jego, i wodom, aby nie przestępowały rozkazania jego; gdy rozmierzał grunty ziemi: Tedym była u niego jako wychowaniec i byłam uciechą jego na każdy dzień, grając przed nim na każdy czas”. Słowa te odnoszą się do przedludzkiej egzystencji naszego Pana.

Pan był czynnikiem twórczym w dziele Jahwe. Logos uczestniczył w stwarzaniu całego wszechświata, istot duchowych, ziemi i człowieka.

„Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga” – Jan 1:1-2.

„Początek” w tym przypadku jest czasem nieokreślonym przez Słowo Boże. Nie wiemy, czy to były miliony, czy miliardy lat wstecz. Wiemy, że Pan Bóg nie miał początku i to jest trudne do przyjęcia ludzkim sposobem myślenia. Człowiek potrafi zrozumieć, że coś nie ma swojego kresu, ale jak zrozumieć, że coś nie ma swojego początku? Jednak Pan Bóg nie ma początku, ale w pewnym okresie czasu pojawia się początek Bożego dzieła. Jest nim Logos, który nazywany jest też „mądrością Bożą”. Tak nazywa Pana ap. Paweł: „Lecz samym powołanym i Żydom, i Grekom każemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą” – 1 Kor. 1:24. „Lecz z niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem” – 1 Kor. 1:30 oraz „W którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności” – Kol. 2:3.

Pan w swojej twórczej pracy jako Logos nie działał niezależnie od Pana Boga, nie działał też nigdy jako równy Panu Bogu. Był Tym, który w tym wielkim, twórczym dziele wypełniał plany i zamiary swego zwierzchnika – Boga Ojca. Logos nie projektował planów twórczych. Pan Bóg je zaprojektował i przeprowadził. Tego, z czego wszystko zostało stworzone, dostarczył Pan Bóg, a Logos używając dostarczonych „materiałów” wytworzył z nich dzieła według planów i szczegółowych zamysłów Bożych.

„Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w nim; i jednego Pana Jezusa

Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” – 1 Kor. 8:6.

Według słów z Listu do Kol. 1:16 i Ew. Jana 1:3 Logos przyprowadził do egzystencji wszystkie istoty w sferze duchowej i materialnej. Mamy zapisane, że człowiek został stworzony z pierwiastków. W jaki sposób zostali stworzeni aniołowie, tego nie wiemy. Wiemy natomiast o ich wielkiej potędze, niezwykłych możliwościach i mocy danej w celu wykonywania zleconych im zadań.

Prorok Daniel pisze o możliwości i szybkości przenoszenia się aniołów. „Prawie gdy ja jeszcze mówił i modliłem się, oto mąż on Gabryjel, którego widział w widzeniu na początku, prędko lecąc dotknął się mnie czasu ofiary wieczornej, A usługując mi do zrozumienia mówił ze mną i rzekł: Danijelu! terazem wyszedł, abym cię nauczył wyrozumienia tajemnicy” – Dan. 9:21-22.

W Proroctwie Izajasza 37:36 czytamy o mocy, jaką posiadali aniołowie: „Tedy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Assyryjskim sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy; a gdy wstali bardzo rano, oto wszędy pełno trupów”. W czasie wyjścia z Egiptu jednej nocy za sprawą anioła wyginęli wszyscy pierwotni nie będący pod ochroną krwi.

Pismo Święte mówi o Cherubinach i Serafinach. Logos był istotą wyższej rangi od istot duchowych przyprowadzonych przez Niego do egzystencji.

Logos uczestniczył w stwarzaniu wszechświata. Wielkość i wspaniałość tego dzieła przerasta ludzkie pojęcie. Człowiek próbuje w obecnych czasach za pomocą rozwiniętej techniki i technologii zbadać wszechświat. Wyprawy na inne planety i loty w kosmos pociągają za sobą ofiary. W pewnym zakresie coś udaje się zbadać, ale jest to mała drobina w porównaniu do ogromu wszechświata. Ta szczątkowa wiedza pozwala ludziom wierzącym ocenić mądrość i potęgę Stwórcy oraz Tego, który w tym dziele uczestniczył. „Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzętami, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem płazającym się po ziemi” – 1 Mojż. 1:26. Bardzo precyzyjne dzieło, jakim było powołanie do życia człowieka składającego się z trylionów komórek, zostało dokonane przez Pana Boga: „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą” – 1 Mojż. 2:7.

W tym wszystkim, co zostało stworzone i wprawione w ruch, jest pokazana nie tylko wielka precyzja i dokładność, ale przede wszystkim wielkość Stwórcy i Logosa, który w dziele tym uczestniczył.

Dzisiaj, w czasie wielkiego rozwoju umiejętności, człowiek podejmuje próby zbadania tego, co stworzył



Pan Bóg wraz z Logosem. Oglądając zwierzęta, świat roślinny, kosmos, głębiny mórz i oceanów możemy podziwiać piękno i precyzję tego stworzenia. Przedmiotem ciągłych badań jest także organizm ludzki. Człowiek chce ulżyć swoim cierpieniom i nieść pomoc innym, gdy zajdzie tego potrzeba. W wielu przypadkach to się udaje, ale są sytuacje, kiedy człowiek jest bezradny. Znane są przypadki, kiedy kardiochirurg lub miniaturowy robot wprowadzony do pracującego ludzkiego serca dokonują korekty wadliwie pracującej zastawki.

Dlaczego potrzebna jest ingerencja w to, co Pan Bóg stworzył? Przecież mamy zapisane, że to wszystko było bardzo dobre. *„I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień szósty”* – 1 Mojż. 1:31. Wszystko było bardzo dobre, a więc doskonałe i nie potrzebowało poprawiania. Człowiek oraz istoty duchowe zostały obdarzone przez Stwórcę wolną wolą. Wolna wola to coś wspaniałego, ale jak się okazuje niesie z sobą wiele niebezpieczeństw. Wkrótce po powołaniu do życia człowieka pojawił się problem związany właśnie z wolną wolą. Lucyfer, wysokiej rangi duchowa istota, postanowił użyć wolnej woli niezgodnie z Bożym prawem. Trudno nam zrozumieć motywy jego działania. Lucyfer patrzył na człowieka, mało mniejszego, ale jednak mniejszego od aniołów. Na swoje mieszkanie człowiek otrzymał ziemię. Miał moc rozmnażania, napełniania ziemi i czynienia jej sobie poddaną. W tych szczegółach człowiek różnił się od istot duchowych, które nie mogły zawierać związków małżeńskich i rozmnażać się.

Pod tym względem człowiek dla istot duchowych był pewną osobliwością, zadziwiającym stworzeniem. To mogło prowadzić Lucyfera do samolubnych rozważań. Wystarczyło opanować i odłączyć człowieka wraz z mieszkaniem, które przygotował Stwórca, by założyć własne królestwo. W ten sposób Lucyfer stałby się bogiem i władcą równym Najwyższemu. Píše o tym prorok Izajasz: *„O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeński! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosy, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiadę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym”* – Izaj. 14:12-14 (BW). Szatan wiedział, że wyżej już być nie można, więc chciał się stać równym Panu Bogu. Pycha i wygórowana ambicja wprowadziły grzech na świat.

Człowiek nie znający zła i jego skutków stanął przed próbą wyboru. Miał dwie możliwości: 1 Mojż. 2:16-17: *„Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”* lub 1 Mojż. 3:4-5: *„I rzekł wąż do niewiasty: Żadnym*

sposobem śmiercią nie pomrzecie; Ale wie Bóg, że któregośkolwiek dnia z niego jeść będziecie, otworzą się oczy wasze; a będziecie jako bogowie, znający dobre i złe”. Pojawiła się możliwość użycia wolnej woli. W słowach Szatana człowiek nie zauważył podstępny, dlatego wybrał to drugie rozwiązanie, które sprowadziło na ziemię grzech. W taki sposób grzech i zło wraz z jego skutkami przyszło na świat. To przyniosło choroby, cierpienie i śmierć. Tego człowieka do tej pory nie widział i nie znał. Dla Adama i Ewy pojęcie śmierci było abstrakcją. Dopiero moment zatargu pomiędzy ich dziećmi, kiedy Kain zabił Abła, uświadomił im skutki ich zachowania w Edenie. W Boskim planie proces ten określany jest jako „dozwolenie złego”.

Obecnie wielu ludzi nie wierzy w istnienie Pana Boga, a dozwolenie złego używa jako kluczowego argumentu w dyskusji z wierzącymi. *„Gdyby istniał Pan Bóg, to na świecie nie byłoby zła, cierpienia i śmierci”* – tak z perspektywy obecnego czasu myśli człowiek. Szatan, który sprowadził zło na świat, w dalszym ciągu buduje swoje królestwo i podejmuje wysiłki, aby odciągnąć ludzi od Boga.

Doskonały człowiek nie usłuchał Ojca Niebieskiego i popełnił grzech, przestąpił prawo Boże. Aby dokończyć dozwolenia złego, inny doskonały człowiek musiał złożyć swoje doskonałe życie jako okup za Adama. Takie zadanie przedstawione przez Boga istotom duchowym oznaczało zejście na niższy poziom. Doskonały człowiek był przecież na niższym poziomie niż aniołowie. Oznaczało to także wielką próbę, surowe i trudne doświadczenia, cierpienie. Podjęcie takiego dzieła i nie wypełnienie go w całości oznaczało ostateczne unicestwienie. Wykonanie powierzonego przez Stwórcę dzieła dawało najwyższe stanowisko, jakie jest możliwe do uzyskania wśród istot duchowych – być ponad aniołami, księstwami i mocarstwami. W tym wszystkim ukryta jest wspaniała nauka, że egoizm, samolubstwo i niezdrowa ambicja prowadzą do poniżenia, tak jak to się stało z Lucyferem, natomiast poniżenie siebie w posłuszeństwie przy wypełnianiu woli Ojcowskiej prowadzi do wielkiego wywyższenia przez Pana Boga.

Tego zadania podjął się Logos. *„Otom ja, poślij mię.”* Logos gotów był upokorzyć się, zrezygnować ze swojego wysokiego stanowiska i stać się człowiekiem, by wykonać plan Boży. Świadczy o tym apostoł Paweł, mówiąc: *„Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszysię podobny ludziom; I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”* – Filip. 2:6-8.

Pan Jezus podjął się tego zadania nie po to, by uzyskać większe stanowisko czy uwielbienie. *„A teraz uwielbij*



mię ty, Ojcze! u siebie samego tą chwałą, którą miał u ciebie pierwaj, niżeli świat był” – Jan 17:5. On nie pragnął niczego więcej, ale przyszedł na ziemię, aby dokonać okupowej ofiary. „To powiedziawszy Jezus, podniósł oczy swoje w niebo i rzekł: Ojcze! przyszła godzina, uwielbij Syna twego, aby też i Syn twój uwielbił ciebie. Jakoś mu dał moc nad wszelkim ciałem, aby tym wszystkim, któreś mu dał, dał żywot wieczny. A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali, samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. Jam cię uwielbił na ziemi i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił” – Jan 17:1-4.

Ponad dwa tysiące lat temu Logos, Alfa i Omega, pierwszy i ostatni stał się ciałem. „A to Słowo (Logos) ciałem się stało, i mieszkało między nami” – Jan 1:14. Dla aniołów było wielkim zaskoczeniem. Ten, który uczestniczył w ich stworzeniu, teraz stał się od nich mniejszy, stał się człowiekiem. Ktoś bardzo bogaty stał się ubogim.

„Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli” – 2 Kor. 8:9.

Ubóstwo naszego Pana trwało trzydzieści trzy i pół roku. Przyszedł na świat w nadzwyczaj skromnych warunkach. Urodził się w stajni, a więc pomieszczeniu nie dla ludzi, lecz dla zwierząt. Nie wyglądało to tak pięknie i kolorowo, jak jest w obecnych czasach przedstawiane. Przyszedł na świat w skromnej rodzinie, chociaż Jego rodowód sięga rodu królewskiego. Informacja o narodzeniu Zbawiciela dotarła nie do przywódców ówczesnego świata, ale do zwykłych pasterzy.

„A byli pasterze w onej krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął pod nimi, a chwała Pańska zewsząd oświeciła je, i bali się bojaźnią wielką. I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A to wam będzie za znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie” – Łuk. 2:8-12.

Znakiem miało być niemowlę położone w żłobie. Sam pałac królewski, jak i przywódcy narodu nie byli w stanie przyjąć Zbawiciela. Mędrcy, którzy przybyli oddać pokłon narodzonemu królowi żydowskiemu, rozumując po ludzku, udali się do pałacu królewskiego, aby tam szukać przyszłego władcy. Prawdopodobnie przybyli z Persji, byli doradcami królewskimi, znali niejako

proroctwo. Kilka stuleci wcześniej Daniel, Sedrach, Mesach i Abednego byli księżętami w Persji. Proroctwo Daniela wyraźnie mówi o Mesjaszu. Zapewne ci, którzy przyszli oddać pokłon, narodzenie Pana rozpoznali po znaku, bo powiedzieli do Heroda:

„Gdzież jest ten, który się narodził, król żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy, abyśmy mu się pokłonili” – Mat. 2:2.

Na dworze zamieszanie, król nie umie odpowiedzieć na pytanie mędrców. Wzywa zatem kapłanów i nauczycieli, którzy po przeanalizowaniu pism informują swojego władcę, że „w Betlejem”. Otrzymałą informację Herod wykorzystuje nie po to, aby uznać króla, ale po to, aby zabić konkurenta.

Tak jest od samego początku. Szatan wie, kim był Logos, kim jest doskonały człowiek Jezus Chrystus i chce Go zniszczyć. Wpływa na Heroda, który poszukując Pana rozkazuje wymordować niewinne dzieci. Pan Bóg chroni jednak swego Syna. Przywódcy Izraela nie są w stanie przyjąć wielkiego nawiedzenia.

„Przez wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, w których nawiedził nas Wschód z wysokości, aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju” – Łuk. 1:78-79.

Tak było przy narodzeniu Pana, później przychodzi czas rozpoczęcia misji. Po chrzcie udzielonym przez Jana Chrzciciela Pan Jezus występuje z przesłaniem do całego narodu wybranego. Jego słowa przyjmują nie przywódcy narodu, ale ludzie biedni i niskiego rodu. Uczniowie Pana to rybacy i celnicy, ludzie, którzy przez innych byli uważani za gorszych.

Księżę żydowski Nikodem i senator Józef z Arymatei byli wprawdzie zainteresowani nauką naszego Pana, ale w obawie przed Żydami nie uczestniczyli w głoszeniu Ewangelii. To dzieło sprawowali inni. Trudno było tym „zacnym ludziom” przyjąć to wszystko, co mówił Jezus.

Jest w I Tomie sparafrazowana rozmowa Pana z Nikodemem: Mówisz o królestwie, a kto za tobą stoi, gdzie masz armię za sobą, bogactwo, wpływy. Jest z tobą tylko ten prosty lud. Czy przypadkiem nie zwodzisz w ten sposób ludzi? Przyjmował Pana jako nauczyciela od Boga, ale czy był w stanie przyjąć jako Mesjasza? Chyba nie.

Było i jest trudno ludziom „mądrym” przyjąć poselstwo Ewangelii. Wykształcenie, pozycja społeczna i prestiż



zawodowy nie pozwalają słuchać człowieka, który urodził się w stajence. Nikodem i Józef sympatyzowali z Panem, ale nie byli w stanie przyjść i naśladować Go. Podobnie jest dzisiaj. „*Albowiem głupstwo Boże jest mędrsze niż ludzie, a młodość Boża jest mocniejsza niż ludzie. Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co młodego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych*” – 1 Kor. 1:25-27.

Spraw Pańskich nie można zważyć, zmierzyć czy dotknąć, ale należy je przyjmować niezachwianą wiarą. „*Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi wasze jako drogi moje, mówi Pan; Ale jako wyższe są niebiosów niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze*” – Izaj. 55:8-9. Podczas swojej misji Jezus podał swoim naśladowcom wiele podobieństw: „*Tedy przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczegoż im w podobieństwach mówisz? A on odpowiadając, rzekł im: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano; Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją. I pełni się w nich pro-roctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie; i widząc widzieć będziecie, ale nie ujrzyte; Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyma nie słyszeli, a sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je. Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą; Bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to, co słyszycie, ale nie słyszeli*” – Mat. 13:10-11, 13-17.

Wielu chodziło za Panem z różnych powodów. Słowa, które mówił, były dla wielu zbyt trudne i odeszli. Podobnie jest i teraz. Serca ludzi są skamieniałe. Narodzenie Jezusa w Betlejem, przyjście tego, który jest Alfą i Omegą jest po to, aby zmienić ten stan. Wszystko jednak w określonym czasie, tak jak narodzenie: „*Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem*” – Gal. 4:4. Wypełnił swoje zadanie, którego się podjął, zaspokoił Boską sprawiedliwość. Przyjął na siebie karę grzesznika. Dał siebie na okup:

„*Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego*” – 1 Tym. 2:5-6.

na świat człowiek, który ma „*wszelką moc na niebie i na ziemi*”. Dziś obecny po raz drugi, przyszedł zbierać plon z tego, co zasiał przy pierwszym przyjściu. Dzisiaj Pan Jezus rozlicza sługi z rozdanych talentów. Sprawy tego świata są pod Jego kontrolą, ale w pierwszym rządzie Pan rozlicza „*ciało swoje*”, czyli prawdziwy Kościół. Mówi o tym ewangelista Łukasz: „*I rzekł im: Idźcie, a powiedzcie temu lisowi: Oto wyganim dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę*” – Łuk. 13:32.

Alfa i Omega ostatecznie dokona dzieła Bożego.

„*Oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie, aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiech, i te, które są na ziemi*” – Efezj. 1:9-10.

Ten, który będąc bogatym, stał się dla nas biednym, ale przez swoją wierność Ojcu otrzymał imię nad wszelkie imię – to Król królów i Pan panów. Tym wielkim bogactwem dzieli się z tymi, którzy chcą iść Jego śladem.

„*Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie za-prze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!*” – Mat. 16:24.

Dalej Pan Jezus ostrzega, że można iść za Nim, ale nie być Jego uczniem:

„*A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Także i każdy z was, kto by się nie wyrzekł wszystkich majątności swoich, nie może być uczniem moim*” – Łuk. 14:27,33.

Obecny czas, czas wolności, z jednej strony nie zabrania iść za Panem, ale z drugiej strony stwarza wielką trudność. Zaparcie siebie, niesienie krzyża i walka ze słabościami własnego ciała. Czy nie ułatwić sobie życia? Po co je utrudniać? Naśladowcy Pana wiedzą jednak, że jest to wędrówka w stronę wolności i wyjścia z niewoli grzechu, a nie utrudnianie sobie życia. Mamy wyrzekać się majątności, mimo że świat idzie w przeciwną stronę. Wąska ścieżka w przeciwieństwie do szerokiej drogi prowadzi naśladowców Chrystusa do obiecanej przez Boga nagrody. Bądźmy dobrymi naśladowcami Pana i wykażmy swoją wierność aż do śmierci.

Ponad 2000 lat temu w skromnym Betlejem przyszedł

Głąb Henryk



R-

„Straż”